

Numer 31.

GAZETA WARSZAWSKA

We Srzodę Dnia 19. Kwietnia Roku 1786.

Z Warszawy dnia 19. Kwietnia. W *Wielką Sobotę*, po ogłoszonym w Kollegiacie tuteyszey przez Celebruiącego Jmci Xiędza *Garnysza* Biskupa *Chełmskiego* wesołym *Alleluia*, Kapituła tuteysza, maiąc na czele Pasterza swego, zwykłe składała powinszowanie przytomnemu Nayiaśnieyszemu Panu; ktory wieczorem także znaydował się w tymże Kościele na obrządku *Rezurrekcyi*, przez Xiążęcia Jmci *Prymasa* odprawionym, a nazaiutrz w Dzień *Wielkonocny*, przytomny był tamże Mszy Wielkiey, od J. Xiędza *Okęckiego*, Biskupa *Poznańskiego* y *Warszawskiego*, Kanclerza W. Kor: Pasterza Naszego śpiewaney.

Z Peterzburga d. 8. Marca. Ledwo miia dni 12. iak głoszono, o czyniącychsię z wielkim pospiechem podrożnych przygotowaniach Jmperatorowey Jeymci do *Chersonu*. Zapewniano nawet, że ten wyiazd, ma być przyspieszony kilką dniami. Dziś, nie wiedząc ieszcze o przyczynie, głoszą, że ta podroż, o ktorey iuż po tylekroć donoszono, nie nastąpi aż w roku 1787. Jmperatorowa Jeymć, ma w tenczas wyiechać ztąd w miesiącu Lutym, y uda się prosto do *Kiiowa* iadąc do *Chersonu*, chcąc powrocić nazad nim nastąpią upały; ktore w tamecznym Klima, w lecie barzo są nieznośne. Pewną rzeczą, być się zdaie na ten raz, że podróż iest odłożona do czasu nieokryślonego. Ztąd

pokazuie się, iż poczynaiąsię czynić takowe okoliczności w *Europie*, ktore wyciągaią przytomności Monarchini w *Peterzburgu*, a Cesarza w *Wiedniu*, albo przynaymniey w iakieykolwiek Prowincyi obszernego Państwa. Za pewną rzecz twierdzą, że wszystkiego zażyto, ażeby ta podroż w tym roku nastąpiła, ale wszelkie kroki dążące do tego celu, stały się bezpożyteczne, z okazyi iakiegoś przypadku wcale niespodzianego.

Z Hagi d. 24. *Marca.* Dnia dzisieyszego, ow Perukarz *Morand*, wzięty w areszt ostatniego piątku, za zbrodnią, ktorą popełnił, przeciwko dwom osobom z naywyższego zgromadzenia tey prowincyi, zatrzymuiąc zdradliwie ich karetę, na tenczas właśnie, kiedy ona przechodziła przez bramę, zwaną *Brama Xiążęcia Stadhudera*, ma odebrać karę śmierci, na ktorą został skazany.

Z Paryża d. 27. *Marca.* W processie o ową brylantową sztukę, to iest niezawodnie ukazano: 1*mo*. Ze Xiąże Kardynał zupełnie rozumiał, iż był prezentowany krolowey Jeymci. 2*do*. Ze przez zfałszowane listy Pani *de la Motte*, ze wszystkim był oszukany. 3*tio*. Ze Pan y Pani *de la Motte*, całą sztukę na siebie obrocili, wyprzedali z niey powyimowawszy brylanty, y za te pieniądze tak wielką prowadzili figurę, ktora wszystkim w oczy biła. 4*to*. Ze to wszystko, cokolwiek Pani *de la Motte* w swoim memoryale powiada o brylantach, ktore iey od Hrabiego *de Cagliostro* miały być podane, iest fałsz y nieprawda.

Naostatek Hrabini *de Cagliostro* otrzymała wolność. W niedzielę, d. 26. tego miesiąca, została ona wypuszczona z *Bastylii*. Każdy cieszy się z tey okoliczności.

Z Wiednia d. 25. *Marca.* Pan *Linguet* został teraz nominowany Cesarskim Dzieiopisem, z pensyą roczną 6,000. *Złotych Ryńskich*. Mowią, że tenże Pan *Linguet*, będzie pisał życie Cesarza *Franciszka*, y Cesarzowey Krolowey *Maryi Teresy*.

Z Madrytu d. 14. *Marca* Wysłano do *Algieru* 2. Milliony *Piastrow*, ktorych część ma być obrocona na dokończenie pokoiu, a część na wykupienie z niewoli *Hiszpańskiey* niewolnikow.

Z Hagi d. 1. *Kwietnia.* Przybyły tu z *Loo* rozmaite osoby od Dworu Xiążęcia *Stadhudera*. Spodziewamy się także wkrotce tu przybycia samego Xiążęcia. Ponieważ interes względem komendy, niebawiąc, zostanie ułatwiony należycie.

Pan *de Gyzelaar* Pensyonarz z miasta *Dortrecht*, zapadł na zdrowiu, pewnie z okazyi zdarzonego mu przypadku na dniu 17. przeszłego miesiąca w bramie zwaney *Brama Xiążęcia Stadhudera*.

Z Madrytu d. 14. *Mar:* Z okoliczności szczęśliwego rozwiązania Krolowey *Neapolitańskiey*, w zamkowym Kościele śpiewane było *Te Deum laudamus*, a potym przez trzy dni gala y illuminacya.

Przeſzły Krolewſki Miniſter w *Londynie* Xiąże *d'Almodovar*, zoſtał nominowany naywyżſzym Ochmiſtrzem Dworu Infantki *Donny Maryanny*.

Z Hagi d. 1. Kwiet: Te oſoby, ktore ſą wyznaczone do rewizyi ſkarbu, codziennie tu zieżdżaią ſię, y w przyſzłym tygodniu rozpoczną ſwe deliberacye.

Względem intereſu komendy, nic daley niewiemy. Ieſzcze dość czaſu upłynie, nim rzecz zoſtanie udecydowana, gdyż rozmaite piſma *pro* y *contra*, muſzą być wprzod examinowane od oſob wchodzących do Rządu.

Mówią, że w przyſzłym tygodniu, pułk Hrabiego *de Maillebois* będzie odprawiony, y że żaden z nowych Reymentow nie zoſtanie w ſłużbie; wyiowſzy tylko 6. kompanii z pułku *de Salm*, y 2. z Reymentu *Matta*. Dodaią do tego, że penſyonowanym Officerom dano do woli wybrać ſobie, albo czteroroczną penſyą razem odebrać, albo do śmierci odbierać gażę; ale nie gdzieindziey im mieſzkać będzie wolno, iak tylko w kraiu.

Bunt podnieſiony w *Oſtindyi* przez Pułk *de Luxemburg*, uczynił nieco oſtrożnieyſzą naſzą *Oſtindyiſką* kompanią, przy nowych werbunkach.

Z Utrechtu d. 1. Kwiet: Zawczora, Stany tey Prowincyi, znowu odprawowały ſwoie zgromadzenia. Od Deputowanych obſzerna dana była reprezentacya, w ktorey mocno ſię żalą na rezolucyą Stanow *Holenderſkich*, przez ktorą oznaymiono Xiążęciu *Stadhuderowi*, ażeby żadnego Reymentu Powincyi *Holenderſkiey* niepoſyłał do *Utrechtu*. *Concluſum* tego, na 14. dni ieſt odłożone.

Z Amſterdamu d. 1. Kwiet: Do *Lizbony* 4. *Portugalſkie* okręty z *Oſtindyi* przybyły, y donioſły, że Rząd *de Colombo*, zupełnie zaſpokoił bunt Pułku *de Luxemburg*, ukarawſzy śmiercią 20. naywinnieyſzych.

Z Monachium d. 25. Marca. Zupełnie tu ucichło o politycznych naſzych o *Bawaryą* intereſach.

Z Ratyzbony d. 27. Marca. Zawczora w dzień *Zwiaſtowania Maryi Panny*, tak liczna była processya z Kościoła *St: Emmerau* do Katedry, iak żaden ieſzcze nigdy niezapamięta. Od tego czaſu, ieden z *Norymbergi* Dyſſydentſki Paſterz, przełożył na *Niemiecki* ięzyk Mſzą *Katolicką*.

Z Frankfurtu d. 27. Marca. W czwartym mieſiącu cięży znayduie ſię małżonka Xiążęcia Jmci *Maximiliana Bipontſkiego*.

Xięſtwo Jchmć *de Saxen-Teſchen* powracaiąc z *Wiednia*, przeieżdżali tędy do *Coblenz*.

Z Berlina d. 1. Kwiet: Kuryer *Roſſyiſki*, Kapitan *de Protoſſow*, biegł tędy z *Peterzburga* do *Londynu*.

Z Kopenhagi d. 28. Mar: Dway filuci w tym mieście, *Elias Hoel* y z drugim, udawać poczęli, iż maią plenipotencyą przeſyłania tych do *Cherſonu*, ktorzyby życzyli ſobie tam oſieść. Wielu łacno temu uwierzy-

wſzy, zapiſali u nich ſwoie imiona. Ale ſię to wkrotce potym odkryło, iż ta plenipotencya od nich była zmyślana, dla ich partykularnego zyſku.

Z Pragi d. 28. Marca. W roku zeſzłym w Kroleſtwie *Czeſkim*, zaślubiono par 23,464. Ochrzczono dzieci 96,189, Umarło 94,846. oſob. W ſamey *Pradze* urodziło ſię 5,890. oſob umarło 5,558. a 1,252. par liczą zaślubionych.

Z Auſtryi d. 25. Marca. Dla ulżenia Funduſzu *Jnwalidow*, Officerowie tychże *Jnwalidow*, maią otrzymać urzędy czyli iakoweś obligacye, ſtosowane do każdego ſił y zdatności.

Całe bagaże iadącego z *Londynu* do *Hiſzpanii* Ceſarſkiego Miniſtra, z okrętem, na ktorym były przeſyłane, zatopione zoſtały w morzu. Wiele kſiąg y rzadkich manuſkryptow tam było. Sam Miniſter lądem był w tę podroż puścił ſię.

Z Paryża d. 25. Marca. Sprawa Xiążęcia Kardynała *de Rohan*, barzo ſię obiaśnia z Memoryału Panny *Oliva*, przeto treść iego tu kładniemy.

W r. 1784 miezkałam w przyległym domu do ogrodu zwanym *Palais Royale*, w ktorym często na promenadach bywałam. Raz w miesiącu Lipcu, gdy ſiedziałam w tym ogrodzie na ławce, już około wieczora, przeſzedł koło mnie kilka razy iakiś człowiek, ktory z nog do głowy mnie uważał. Uſiadł potym niedaleko mnie. Długo ſię we mnie wpatrywał, a naoſtatek odważył ſię do mnie mowić. Jam mu odpowiadała; y w tym był wielki błąd moy, żem to czyniła, ale ieſzcze nierownie więkſzy, żem go w mym domu przyięła. Bywał on częſto u mnie. Chwalił moię figurę, czynił ſię być moim protektorem. Ten nieznaiomy mi dotąd człowiek, był to Hrabia *de la Motte*, ktory przedemną udawał ſię za Officera. Na początku Sierpnia, przybiegł on do mnie z rana z barzo weſołą miną, y powiedział mi: *Powracam teraz z pewnego domu, gdzie iedna dyſtyngwowana Dworſka Dama, wiele mowiła o WPannie, y dziś ią do niey tu przyprowadzę.* Niewiem (odpowiedziałam mu) coby to była za Dworſka Dama, gdyż nikogo u Dworu nieznam. Wyſzedł on odemnie, y gdy wieczor nadſzedł, przyſzła do mnie owa Dyſtyngwowana Dama, ſama iedna tylko. Dziwi pewnie WPannę moia wizyta (mowiła ona do mnie, y była to Pani *de la Motte*) potym zaś uſiadſzy rzekła: *Wierz mi, cokolwiek ci powiem; mam ia kredyt u Dworu;* y dobywſzy z kieſzeni Portfel, ukazała mi liſty piſane do niey, niby od Krolowey, mowiąc: *Krolowa wiele na mnie polega, y zleciła mi, ażebym wynalazła iaką oſobę, ktoraby to wykonała, co iey będzie zalecono. Jeżeli ſię podeymieſz tego, będzieſz miała za to 15,000. Liwrow, y prezent od Krolowey więcey ieſzcze wartuiący. Jeżeli niewierzyſz moiey obietnicy, podźmy do Piſarza Sądowego, dla zabeſpieczenia tey ſummy na twoię ſtronę.* Ja, 23. lat maiąca dziewczyna, iakże mogłam poznać takową intrygę. Naoſtatek, mowiła mnie, iż Pan *de la Motte* iutro wieczorem przyiedzie, y zawiezie mnie z ſobą do *Werſalu*. Nazaiutrz po południu, przyiechał do mnie Pan *de la Motte* y zawiozł mnie do *Werſalu*. Pani *de la Motte* z ſwoią garderobianą, czekała na nas u bramy. Gdyśmy wyſiedli z poiazdu, kazała ona mnie zaprowadzić do iey mieſzkania, y ſama gdzieś znikła; a potym y mąż iey toż ſamo uczynił; a ia dwie godziny na nich czekałam. (*Reſzta w Suplemencie*)

Numer 32.

SUPLEMENT

DO GAZETY WARSZAWSKIEY

We Srzodę Dnia 19. Kwietnia R. 1786.

Reszta Memoryału Panny Oliva.

Potym Pani *de la Motte* przyszedszy do mnie, mowiła: *Powracam od Krolowey, oznaymiłam iey o twoim tu przybyciu, barzo z tego iest kontenta, y dzień iutrzeyszy naznaczyła, ażebyśśię z nią widziała.* Zapytałam się, czegoż po mnie wyciąga Krolowa? *Bagateli* (odpowiedziała mi ona) *wkrotce się dowiesz o wszystkim.* Na tenczas uwiadomiona zostałam o imieniu y przezwisku Pani *de la Motte*, że ona była małżonką Pana *de la Motte*, ktory u mnie bywał, y że ią u Dworu zowią Hrabinią *de Valois*, y że taki adres Krolowa iey zapisuie. Natychmiast oni zrobili mnie *Boronessą d' Oliva.* Nazaiutrz Pani *de la Motte* sama mnie ubierała, y oddała mi list bez podpisu y rożę, mowiąc: *Zaprowadzę ia cię dziś do zwierzyńca, oddasz to wszystko iednemu dystyngwowanemu Panu, ktorego tam napotkasz, y powiesz mu te słowa: wiesz iuż co to ma znaczyć.* Między 11. y 12. przed pułnocą, poprowadziła mnie Pani *de la Motte* do Zwierzyńca, y mowiła mi, iż sama Krolowa tam będzie skrycie przytomna, dla obaczenia, iak udawać będziesz tę scenę, y nawet z tobą potym mowić będzie. Zadrżawszy na to, pytałam się Pana y Pani *de la Motte*, iak Krolowey mowić? Wasza Krolewska Mość, odpowiedzieli mi. Gdym szła głębiey w zwierzyniec, napotkałam iakiegoś mężczyznę, ktoremu Pan *de la Motte* te powiedział słowa: otoż to ona: a on natychmiast zniknął z oczu moich, y nieobaczyłam go aż potym na kolacyi w domu P. *de la Motte*, y dowiedziałam się, że to był Pan *Devillete* co zmyślił podpis Krolowey. Potym zostawiwszy mnie w iednym mieyscu w owym Zwierzyńcu Pani *de la Motte*, pobiegła szukać owego wielkiego Pana, z ktorym ia miałam mowić. Naostatek gdy Pani *de la Motte* opodal odemnie stała, iak gdyby dla przypatrywania się scenie, przybliżył się ten wielki Pan do mnie, y uczynił niski ukłon, a ia mu oddałam ową rożę, mówiąc: *Wiesz iuż co to ma znaczyć.* Na tenczas Pani *de la Motte* przechodząc nieznacznie koło mnie, mowiła: *Prędzey prędzey dla Boga*; a ia odeszłam od owego nieznaiomego człowieka, zawsze w myślach, że Krolowa tey scenie była przytomna, y że z nią wkrotce mowić będę. Alo ia, ani Krolowey nie widziałam, ani wiedziałam nawet tego, że to był Xiąże Kardynał *de Rohan* z ktorym mi kazano rozmawiać. Zaprowadził mnie potym nazad do Hotelu Pan *de la Motte*, a same Pani *de la Motte*, nadeszła o godzinie 2. po pułnocy. Ja przypomniałam sobie, że nie oddałam owego listu, ktory miałam w kieszeni, tamtemu Panu, y lękałam się za to przygany od niey, ktorey iednak gdy o tym oznaymiłam, nic mi zgoła niezganiła, owszem wesoło mi powiedziała, iż powraca teraz od Krolowey, ktora zupełnie iest kontenta z moiego udawania. Z

wielką radością (iż zrobiłam sobie fortunę) układłam się do snu. Nazaintrz rano Pani *de la Motte* przeczytała mi list od Krolowey, do niey pisany w tych słowach: *Moia Hrabini, kontenta iestem z owey osoby, ktorą mi wyszukałaś. Cudnie ona swoią rolę udawała. Proszę zapewniy ią odemnie, iż pomyślnego niechay dla siebie oczekuie losu.* Przeczytawszy mi ten list Pani *de la Motte*, zdarła go mowiąc: nietrzeba żeby takie rzeczy komu się miały czasem do rąk dostać. Wieczorem odwiozł mię nazad do *Paryża* Pan *de la Motte*. Często potym iadałam u Pani *de la Motte*, ktora mi z owey summy 15000. *Liwrow* nie oddała iak tylko 4268. *Liwrow*, y nigdym w oczy niewidziała owego obiecanego mi od Krolowey prezentu. W nadzieię otrzymania od niey owych 15,000. *liwrow*, zaszłam troche w długi. Odmieniłam potym wkrotce moie mieszkanie, y Pani *de la Motte* przestała mię do siebie zapraszać. W Roku 1785. w Miesiącu Lipcu moia sytuacya tak się stała nieznośna, gdyż byłam zapozwana o długi do Sądu, iż musiałam wszystko sprzedawszy sekretnie wyiechać do *Bruxelli*. W 6. tygodni po moim z *Paryża* odiezdzie, Kardynał y Pani *de la Motte* byli wzięci do aresztu, gdzie y ia z dnia 16. na 17. Października dostałam się, z *Bruxelli* do więzienia *Bastylii* do *Paryża* będąc zaprowadzona. Co się tycze owey bryllantowey sztuki, naymnieyszey nigdy nie miałam wiadomości. W dalszym ciągu owego Memoryału, *Mademoiselle Oliva* dowodzi, że zgoła nie wiedziała o tym, iż ma udawać osobę Krolowey, inaczeyby nigdy nie odważyła się na takową zbrodnią &c.

Z Wielunia d. 3. Kwiet: Dnia 31. Marca, obchodzona była w teyszey Kollegiacie rocznica obięcia rządow w Archidyecezyi *Gnieźnieńskiey* Xiążęcia Jmci *Prymasa*. Spiewał wotywę JX. *Pągowski* Dziekan teyże Kollegiaty, w przytomności licznego Duchowieństwa, Obywatelow, y Szkolney młodzi. Po wotywie y *Te Deum laudamus*, dla przytomnych Gości, tenże JX. Dziekan dawał obiad, podczas ktorego, spełniano zdrowie Nayiaś: Pana, Xięcia Jmci *Prymasa* y całey Familii.

Z Włoch dnia 22. Mar: Chociaż *Rzymskie* nowiny za pewną rzecz głoszą, że Generał *Pignatelli*, popadł w niełaskę Krolewską, z tym wszystkim, to iest rzecz niezawodna, że on do tychczas ieszcze się w *Neapolu* bawi, y często bywa u Dworu. Zadne listy z *Neapolu* nic ieszcze o tey niełasce niedoniosły, a zatym ta nowina, iest całe nie pewna.

Z Lugdunu d. 21. Marca. Złodzieie, ktorzy wykradli znaczną w *Lugdunie* summę Panu *Finguerlin* Bankierzowi, zostali odkryci, y dwoch z tey bandy iuż wzięto do więzienia. Ośm iest osob z owey rozboyniczey bandy, ktorey hersztem iest *Antoine Thevenay*, rodem z *Lugdunu*, ieden z naypierwszych złodzieiow, o ktorych można wiedzieć. Osobliwszy ma on talent do robienia kluczow czyli wytrychow. Od 12. iuż lat, ten łotr kradł po rozmaitych mieyscah. Niewiadomo gdzie się on teraz obraca. Z tych dwoygu aresztowanych osob, ieden iest ten, ktory trzymał konie do naięcia, y mieszkał na teyże samey ulicy, a drugi iest szewc mieszkaiący w sąsiedztwie. Pierwszy wszystko zeznał, y to, że 30,000. *Liwrow* otrzymał za to, że wchodził do owey bandy. Około

14,000. *Liwrow* znaleziono na iednym mieyſcu, ktore on ukazał. Herſzt ow *Antoine*, dwa piſał liſty do okradzionego Bankierza, aby daremnie nie łożył koſztu na ſzukanie złodzieiow, bo ich nie znaydzie, y koſztowało go 2,000. *Liwrow* przeſłanie taiemne do *Paryża* tych liſtow. Wzięto także do areſztu iego ſioſtrę y innych iego krewnych. Dopiero w zapuſty rozdzielili ſię oni tym ſkarbem, ktory aż do tychczas leżał w iedney piwnicy, o troie drzwi oddaloney od domu Pana *de Finguerlin.* Tę piwnicę naięli oni od iednego uczciwego Paſztetnika, ktory w tymże ſamym, gdzie była piwnica, mieſzkał domu. Ow *Antoine* otrzymał w podziale 250. tyſięcy *Liwrow*. Z naiętey od ſiebie piwnicy, wybili w ścianie dziurę do piwnicy Bankierza, przez ktorą wory z pieniędzmi wynoſili, y zaraz tę dziurę zamurowali, tak nieznacznie, że nie można było wiedzieć, kędy złodzieie weſzli, y tak wielkie wory z pieniędzmi wynoſili, ponieważ wſzyſtkie zamki u drzwi były nienaruſzone. Szczegulnie ow *Antoine* y dway ludzie chodzili do kantoru, inni zaś zoſtali ſię w magazynie, oczekuiąc rozkazow. Y na drugiego kogoś także pada tu podeyrzenie, ktory owemu ſzewcowi ieſt dobrze znaiomy, y ktory nazaiutrz po iego areſzcie, wyiechał do *Paryża.* Za pewną rzecz głoſzą, że wczora wieczorem w inney piwnicy znaleziono 40,000. *Liwrow*; ale to ieſzcze zdaie ſię potrzebować potwierdzenia.

Z Paryża d. 27. Marca. Mówią, że około końca wioſny, oboz na naſzey granicy ma być założony.

Pewny tu w *Cuchtauzie* ſiedzący złodziey, był okazyą, iż owi złodzieie, ktorzy w *Lugdunie* byli ukradli znaczną ſummę, odkryci zoſtali. Gdy on uſłyſzał mowiących o owym złodzieyſtwie, odezwał ſię: Oprócz mnie y *Antoine*, nikt by tego niepotrafił dokazać.

Z Auſtryi d. 28. Mar: Za pewną rzecz głoſzą, że Pan H. R. *Wieland*, zoſtał obrany od Ceſarza Jmci na urząd Nauczyciela dla Xiążęcia Jmci *Franciſzka.*

Do *Lwowa* w mieſiącach Styczniu y Lutym roku teraźnieyſzego przybyło z zagranicy 1,150. oſob, ktore tam chcą na zawſze oſieść.

Z Hamburga d. 4. Kwiet: Dnia 28. Marca, po południu o trzeciey godzinie, dały ſię uczuć trzy lekkie trzęſienia ziemi, y huk iakiś podziemny dał ſię ſłyſzeć; żadney iednak przez to nieponieſiono ſzkody.

Z Hagi d. 1. Kwiet: Stany *Holenderſkie*, odłożyły ſwoie zgromadzenia do dnią 5. tego mieſiąca.

Z Wiednia d. 25. Marca. Za pewną rzecz teraz głoſzą, że Ceſarz Jmć w tym roku żadney podroży za granicę nieodprawi, y niewyiedzie nawet z ſwoiey ſtolicy. Szczegulnie tylko obiedzie ośm uſtanowionych teraz obozow. Podroż Monarchy do *Cherſonu*, tym barziey

upadnie, iż koronacya Imperatorowey Jeymci *Rossyiskiey*, z okoliczności nowo nabytey *Tauryi*, w tym roku nienastąpi, ale do przyszłego odłożona zostanie.

DONIESIENIE z WARSZAWY DNIA 19. KWIET: R. 1786.

Z Drukarni P. Dufour wyszły następuiące Kśiążki: *1mo.* Sztuka babienia, potrzebna do wiadomości tak uczącym się tey sztuki iako też y każdemu z Obywatelow Złł: 3. *2do.* Panicz czyli kontynuacya do Warszawianina w Domu komedya Złł: 3. *3tio.* O doskonałym Prawodactwie przez J. X. Konstantego *Bogusławskiego S. P.* Złł: 2. *4to.* Ustanowienia Prawa Cywilnego, w sposobie łatwym zebrane, wiele przystosowaniami pomnożone, nietylko uczącym się Prawa, ale y każdemu z Obywatelow potrzebne Złł: 9. *5to.* Nabożeństwo przygodne w krotkich Modlitwach dla wszelkiego stanu ludzi Złł: 3. *6to.* Kazania *Massylona* Biskupa *Klermontańskiego* z francuskiego przełożone przez Xiążęcia Janusza *Jablonowskiego*, Kanonika Katedralnego *Łuckiego Warszawskiego* 5. Tom. Złł: 25. *7mo.* Propozycye J. Swiętobliwości *Piusowi* VI. przełożone od JP. *de Laurier* z odpowiedziami z strony *Piusa* VI. wydanemi od JP. Audytora Złł: 1. gro: 15. *8vo.* Grammatyka Niemiecka stosowana do poiętności uczących się po Niemiecku Polakow. przez Joachima *Markwarta* trzeci raz wydana y na wielu mieyscach poprawiona oprawna w poł skurek Złł: 3.

Na mocy zapozwu Edyktalnego, od Sądu Opiekuństwa *Lipskiego* w *Saxonii* wyszłego, pozostali Synowie Maystra krawca Eliasza *Metzschela* to iest: Jan Krystyan, y Frydryk Adolf *Metzschel* z ktorych pierwszy do *Kazanu* w *Rossyą*, a drugi iako czeladnik kunsztu złotnickiego na *Wołochy* ku *Bukarestowi* się udali, tudzież Frydryk Benedykt *Otto*, zmarłego Marcina *Otto* kupca tabacznego tu w *Lipsku* syn, który u pewnego Xcia *Polskiego* w służbie zostawał, a w roku 1751. w *Zarnowicku* nad *Turecką* granicą się bawił. Te rzeczone trzy osoby, przeszło lat 20. z *Lipska* oddalone, iako też ich sukcessorowie y dziedzice, y ci wszyscy, ktorzy z iakiegokolwiek powodu do maiątku tychże iaką pretensyą mieć mogą, zapozwani są publicznie, żeby, albo sami albo przez Plenipotentow sądownie ustanowionych *sub pœna præclusi & jactura beneficii, restitutionis in integrum* iako też innych praw im służących, przed Sąd Opiekuństwa w *Lipsku* dnia 14. *Augusti* 1786. stawili się y aby ciż nieprzytomni Bracia *Metzschel* y *Otto* swoy maiątek odebrali, gdyż w razie niestawienia się, *pro mortuis* uznani będą, a ich przynależytość sukcessorom ich, lub innym interessowanym, ktorzy się na naznaczonym terminie odezwą, oddana zostanie, gdy ostatni swe prawo sukcessyine lub pretensye swe okażą. Zaś wszyscy tym Edyktem zapozwani wyroku Sądowego w tey mierze dnia 13. Listopada 1786. oczekiwać maią.

Magistrat Miasta Krolewskiego *Pitschen* w xięstwie *Brüggen* w *Szląsku* leżącego, pozywa na instancyą bliskich krewnych, *ad Terminos* dnia 22. Maia dnia 21. Sierpnia, osobliwie zaś *ad Terminum peremptorium* dnia 30. Grudnia *A.C.* od lat 12. 15. lub więcey nieprzytomnych Bogumiła *Schultza* professyi szewca, Krzysztofa *Schultza* stolarza, 2ch Braci *Kayserow* nieznanych z imienia chrzesnego, Synow Chrystiana Augusta *Kaysera* w Regimencie Hussarskim Pułkownika *Wernera* dawniey Unter-Officera, y Franciszka Jozefa *Bartha* felczera, który do *Indyi Wschodnich* udawszy się, ostatnią o sobie z *Amsterdamu*, pod dniem 6. Sierpnia 1774. R. dał wiadomość. Tych więc dopiero wspomnionych, lub ich nieznaiomych Sukcessorow ostrzegaią, żeby albo osobiście, albo przez Plenipotentow, na Termina wyżey wyrażone stawilisię; w przypadku bowiem niestawienie się, za umarłych ogłoszeni zostaną, a względem spadaiących na niech Testamentem Grzegorza *Schultza* zapisow, tudzież części Oycowskiey po *Barthe* podług przepisu Prawa postępować się będzie. *Pitschen* dnia 21. Marca 1786. R. Direktor Prokonsul y Rada *de Szythin*, *Meydler*, *Dehnel*, *Wübmer*, *Naeyebauer*.

Stanisław *Drygalski* zostaiący na funkcyi Pisarskiey przy browarze nad zdroiami, zabrawszy pieniądze do kassy Pańskiey należące, zniknoł z *Warszawy* y z żoną dnia 8. Kwietnia, y ukrzywdził Pana swego na kilka tysięcy; iest on wzrostu śrzedniego wysokiego, twarzy pociągłey, oka niebieskiego wyłupiastego, nosa pociągłego, nieco mu się trąd na twarzy wyrzuca, włosow iasnego koloru, wysoko podgolony, mowy prędkiey y zaiąkaiącey się, kapota na nim popielato szara płaszcz granatowy, czapka wierzchu białego z czarnym barankiem; poszlakowany iest w Gorze 4. mil od *Warszawy* traktem pocztowym na *Ryczywoł*, wozkiem porokonnym iadący. Ktoby takowego przytrzymał, lub dał znać na pocztę do JPana *Loberta* Prezydenta Miasta *Warszawy* będzie miał rekompensę należytą procz winney wdzięczności.